HENRYK MACIŃSKI — Poznań

Młode samczyki w klatkach odstawowych

Od połowy września rozpoczynamy separowanie młodych samczyków do klatek odstawowych. Starsze samczyki są już kompletnie wypierzone, młodsze zaś kończą pierzenie. Zanim przesadzimy samczyki powinniśmy przedtem klateczki poddać solidnej i gruntownej dezynfekcji nie żałując ani pracy ani środków. Musimy pamiętać, że właśnie skończył się już okres beztroskiego bujania młodych, a rozpoczyna się twarda szkoła studiów śpiewaczych. Ptak trapiony przez kleszcze nie będzie z całą pilnością trenował się w śpiewie, gdyż organizm jego, osłabiony przez pasożyty w nocy, szuka należnego mu wypoczynku w rezultacie czego ptak, zamiast śpiewać, wysypia się za dnia. Regały i inne sprzęty, w których zamierzamy umieścić klateczki odstawowe, należy po odpowiednim wydezynfekowaniu o ile możności również i pomalować.

W pierwszych dniach po przesadzeniu samczyków stawiamy klateczki jedną przy drugiej nie przegradzając ich, tak aby się ptaki wzajemnie widziały. Samczyki, przesadzone z klatki wylotowej do małych klateczek, czują się w pierwszych dniach smutne i zdenerwowane, a gdybyśmy od razu jeszcze klatki poprzegradzali, wtedy samopoczucie samczyków pogorszyłoby się w znacznym stopniu. Stan taki trwa kilka dni, po czym ptaszki rozpoczynają swoje świergotanie, w którym już można rozróżnić poszczególne tury jak flety, dzwonki, później turkoty itp. Gdy samczyki już na dobre przyzwyczaiły się do nowego miejsca, przegradzamy klateczki i od tej pory możemy ptaszki lekko zasłaniać, lecz w ten sposób, by nie cierpiały na brak powietrza.

Jako pokarm w pierwszych dniach podajemy tylko rzepik, a później szczyptę mieszanki. Kiedy już wszystkie samczyki są w pełnym świergotaniu dajemy oprócz rzepiku jednego dnia biszkopt, drugiego mieszankę. Musimy jednak pamiętać, że przez podawanie zbyt wielkich ilości mieszanki lub biszkoptu samczyki łatwo przybierają na tuszy, mniej śpiewają, a nawet przestają zupełnie śpiewać. Za normalną dawkę mieszanki lub biszkoptu uważamy mniejsze pół łyżeczki od herbaty.

Samo odżywianie nie wystarczy młodym samczykom, aby się odpowiednio wytrenowały w śpiewie. Jeżeli mamy nauczyciela, oczywiście bez żadnego błędu, możemy postawić go pomiędzy młode, a w ten sposób zapewnimy im szybsze opanowanie poszczególnych tur. Natomiast jeśli nauczyciel posiada jakiś błąd, wtedy w żadnym wypadku używać go nie należy do kształcenia młodzieży — raczej niech młode samczyki trenują bez nauczyciela.

Z chwilą, gdy wszystkie samczyki są w pełnym śpiewie, można zauważyć które z nich kwalifikują się na dobrych śpiewaków. U takich bowiem obserwujemy silnie wydęte gardziołka, którymi pilnie pracują podczas studiów przy zupełnie zamkniętym względnie mało uchylonym dzióbku. Słuchając ptaszki nieraz słyszymy głębokie tony, które samczyki z siebie wydobywają, ale nie brak też i rażących, gdyż te w przeciwieństwie do tonów głębokich nie potrzebują zbytniego wytężenia. Wiemy przecież z doświadczenia, że z najlepszego materiału w przychówku mamy też samczyki, które przynoszą straszne błędy w fletach, dzwonkach itd.

Oczywiście samczyki takie separujemy do osobnego pokoju, lub przyciemniamy. Zbyt silne zaciemnianie szkodzi zdrowiu ptaka i w większości wypadków pożądanego skutku nie przynosi. To też i tu, jak w całej hodowli, trzeba zachować pewną dozę umiarkowania, ponieważ często ptaszek, przynoszący lekkie błędy, przez zaciemnienie zapomni o nich i poprawi się, a są też grzesznicy, którym największe nawet zaciemnienie nie pomoże i na takich nie ma już żadnego lekarstwa.

Nie tylko samą obserwacją i separowaniem zajmować się musimy, lecz przede wszystkim dbajmy też o zdrowe pożywienie i pedantyczną czystość klatek. Aczkolwiek sprawę tą poruszyłem już na początku artykułu, to jeszcze raz zaznaczam, że w klatkach, w których kleszczy nie ma, ptak śpi spokojnie całą noc i ledwie świta, zaczyna śpiewać. Inaczej zachowuje się ptak dręczony przez robactwo. Nie okazuje on wesołości i siedzi więcej przy żerku, jak by w ten sposób chciał uzupełnić swe siły. Co tydzień trzeba zbadać zdrowotność ptaków, a szczególnie tych, które siedzą smutne w klateczce przy żerku.

Przeważnie w tym okresie chorują młode samczyki na czerwone brzuszki, względnie śrutują rzepik. Powodem zachorzeń na czerwony brzuszek bywa za obfite karmienie jajkiem i podawanie zbyt zimnej wody. Samczykom chorym na czerwone brzuszki nie należy podawać jajka, a zastosować kurację opisywaną przeze mnie w Canarii i Przewodniku Adresowym. Ptaki śrutujące rzepik mają pierś szpiczastą, lecz brzuszek ich nie wykazuje żadnych zmian chorobowych — takim należy podawać biszkopt w małych porcyjkach kilka razy dziennie, tudzież kawałeczek słodkiego jabłka, które znakomicie reguluje trawienie. Po pewnym okresie ptak śrutować rzepik przestanie, a wtedy karmimy go już normalnie.

STANISŁAW MAKAŁA — Zbąszyń

Na marginesie oceny szokla

Jeżeli biorę pióro do reki i wypowiadam na temat powyższy swój pogląd, to nie w tej myśli, aby komu coś ująć z jego poglądów, a raczej w celu rzeczowej dyskusji — bez żadnej polemiki i docinków. Spodziewam się, że gros hodowców zrozumie moje wywody, chociaż w całej pełni będę zwalczał poglądy autora artykułu z sierpniowego numeru Canarii.

Autor w treści sam podkreśla, że staje w obronie tur głównych specjalnych jak szokla, toków i wody ogólnie, a w szczególności szokla. Aczkolwiek sprawa oceny tych tur powinna stać poza nawiasem dyskusyjnym, to jednakże poruszona w tak obszernym artykule musi być omówiona pro i contra, a z mej strony niech posłużą tylko dwie okoliczności, wypowiadające się za sposobem oceny dotychczasowej.

1) Szokel w stosunku do innych tur nie jest w ocenie potraktowany po macoszemu.

2) Granica 30 pkt. nie zezwala na łagodniejszą ocenę tur specjaln.

A zatem zajmuję wręcz odmienne stanowisko i postaram się tą sprawę w oparciu na moich doświadczeniach praktycznych, udowodnić. Sądzę bowiem (proszę nie poczytać tego za autoreklamę), że jeżeli wypremiowałem przeszło 5000 ptaków, to powinienem posiadać bogate doświadczenie. Szokel jest turą ciętą, a przynoszony na tą samą samo-

głoskę co tura ciągła, nie może i nigdy nie dorówna pod względem modulacji turom ciągłym — przynoszony zaś długo - ciągło staje się monotonny. Szokel jest piękną odmianą w arii śpiewu kanarka, gdy jednakże dominuje w śpiewie, wtedy cały śpiew traci na wartości, ponieważ poszczególne sylaby rozluźniają się. Na twierdzenie autora, że ptak nie może przynosić szokla długo-ciągło, pozwolę sobie wspomnieć o ptakach wystawionych przez p. Starka ze Lwowa w roku 1927 w Poznaniu, które operowały przeważnie szoklami i to w stopniu ciągłym. Dalej, rok czy też dwa później ptaki p. Suszki, gdzie szokel formalnie dominował. Kto sobie przypomina audycję radiową z Mistrzostwa 1935 w Toruniu, to w kolekcji p. Kellera z Łodzi też jeden ptak ciągnął szoklem w nieskończoność, lecz stale w jednej tonacji.

Kto ma w pamięci tą audycję przyznać musi, że był to szokel na „u", czyli głęboki, a zatem ptak może tak turę ciętą jak też ciągłą przynosić w stopniu głębokim długo-ciągło, jednakże turkot dęty na „u" i szokel na „u" to jeszcze nie równomierny dźwięk, a od tego zależy właśnie ocena. Owszem, możemy sobie uchwalić łagodniejszą ocenę nie tylko szokla, gdyż nolens volens musimy uczynić to samo w stosunku do wszystkich tur specjalnych. Czy jednakże tym sposobem poprawimy śpiew ptaka? Nie, w żadnym stopniu. Jedynie stworzymy pozór tur wysokowartościowych i osiągniemy wysoką punktację, przy utrzymaniu śpiewu na tym samym poziomie.

Jeżeli uznano dla specjalnych tur głównych punktację do 9 pkt. to nie w tym celu, aby tymi punktami szafować, lecz tylko w tym celu, by tury specjalne wyhodować do tego stopnia i tutaj żadne sentymenty nie pomogą. Tyle na temat punktu 1), a teraz rozpatrzmy pkt. 2.

Autor twierdzi, że nie ma obawy pomieszczenia się w sakramentalnych 30 pkt., ja natomiast zwrócę na ten temat specjalną uwagę, aby wykazać jakie niebezpieczeństwo mieści się w sposobie oceny, proponowanej przez autora. Ponieważ autor załatwił sprawę jednym tylko zdaniem i nie wykazał dowodu na tą okoliczność, to ja z drugiej strony poprę moje twierdzenie dowodami i aby kwestję należycie naświetlić cofnę się w sprawie oceny o kilka lat wstecz. Dawniej przewidywano na szokel, wodę i toki punktację do 6, a dopiero w roku 1922 podniesiono ją do 9 pkt. Z tym momentem rozpoczęto łagodniejszą ocenę powyższych tur, chociaż nie w tak łagodnym stopniu jak proponuje autor, a jakie wynikły z tego skutki.

Hodowcy już w krótkim czasie zorientowali się, że na wystawach góruje ptak wieloturowy (chociaż po parę pkt. każda) i w tym kierunku nastawili hodowle. Wobec takiego nastawienia powstał zanik tur podstawowych i wypływały ptaki tzw. bumblery, a wybitne tury były rzadkością. Nawoływano hodowców, by zaniechali tego błędnego postępowania, rujnującego śpiew kanarka; jednakże pozostało to tylko wołaniem na puszczy. Nawoływanie pozostało nawoływaniem i każdy nastawił się w kierunku uzyskania wysokich wyników tym bardziej, że sam system oceny do tego dopomagał. Dopiero z chwilą zastosowania obecnego sposobu oceny, sprawa uległa zmianie i dziś już napotykamy wiele ptaków z wybitnymi turami podstawowymi.

Trudno uwierzyć, że szafując tak punktami na turach specjalnych nie doznamy kłopotu pomieszczenia ptaka w granicach 30 pkt. Wszelkie szafowanie punktami jest błędem i w obecnym sposobie oceny nie szafuje się pkt. za tury podstawowe, o ile zastosujemy wskazówki, ustalone

dla oceny śpiewu kanarka. Zbadajmy jakie grozi nam niebezpieczeństwo, gdybyśmy przyjęli sposób oceny proponowany w numerze 8 Canarii. Przecież szokel na hü, ho i hu napotykamy dość często, a co najgroźniejsze jest, że ptak przynosi czasami szokel i toki nawet na „u“ — i co wyniknie przy takiej ocenie ptaka?

Po większej części przynosi ptak główne tury, tak podstawowe jak też specjalne, na jedną i tą samą samogłoskę. Proszę porównać chociażby wyniki zeszłoroczne i wyliczyć sobie o ile punktów poszczególne kolekcje by się podniosły. Przyjąć trzeba, że specjalne tury zyskałyby po 2 pkt. co najmniej na tych turach, czyli na kolekcji 8 tj. 24, a może 30 pkt. Wtedy mielibyśmy tyle kolekcji po 360 pkt. ile obecnie mamy po 324 — 330 pkt. Innymi słowami osiągnęlibyśmy już szczyt naszego celu. Czy jednakże byłoby tak rzeczywiście? Drugie bodaj groźniejsze niebezpieczeństwo, to forsowanie ptaków bumblerów i na dowód tego przytoczę wzór:

ptak nr	I	II	III	IV	V
turk. dęty	8	7	6	5	4
bas	7	6	6	5	4
woda	—	—	—	—	—
szokel	—	—	5 (6)	5	4
toki	—	—	—	—	4
dzw. dęty	5	4	4	4	3
flety	4	4	4	4	4
dzwonek	1	1	1	2	2
dzw. perlisty	1	1	2 (1)	1	2
wraż. ogólne	3	2	2	2	2
razem:	29	25	30 (30)	28	29

Gdy zbadamy powyższe zestawienie to ptak III ma już 30 pkt. pomimo, że na wrażenie ogólne otrzymał tylko 2 pkt. Ptaki I i II mają wysoką wartość hodowlaną, czy czy jednakże ptak IV ma te same cechy? Ptak V to skończony bumbler, wprost powiedziawszy bezwartościowy mimo swoich 29 pkt. Ten ptak powinien otrzymać 24—25 pkt. z uwagą, że tylko wielostronność tur dopomogła mu do I klasy, gdyż w ścisłym tego słowa znaczeniu na I klasę nie zasługuje, a zyskuje on przez proponowany system punktację ptaka idealnego. Czy moglibyśmy wynaleźć jakiś środek, aby takich ptaków nie było? Nie, bo dążeniem każdego hodowcy jest i pozostanie uzyskanie wysokiej punktacji, każdy zastosuje się do systemu oceny, a śpiew bierze w łeb.

Proszę sobie wyobrazić w jakim położeniu będzie hodowca ptaków I i II w stosunku do ptaków IV i V. Przecież wychodowanie bumblera to nie żadna trudność i wyniki takie jak ptaka IV i V są z łatwością do osiągnięcia w porównaniu do ptaka I i II, gdzie muszą być duże trudności, zabiegi i starania, aby osiągnąć taką punktację. Jeżeli powiadamy, że naszym dążeniem jest pielęgnowanie śpiewu głębokiego, to dlaczego chcemy dopomagać do 29 pkt. ptakom płytkim, gdyż trudno nazwać ptaka, operującego samogłoskami „ü“ ptakim głębokim. Autor coprawda nadmienia, że jeżeli jego proponowany sposób byłby niedogodny, radzi zmienić tury główne specjalne, na tury średnie. I tu się kryje trochę niebezpieczeństwa, bowiem natrafimy sporadycznie na ptaki z oceną tych tur do 6 pkt., co oznaczałoby osiągnięcie celu, natomiast przy pozostawieniu obecnego sposobu oceny i przewidzianej punktacji pozostanie wytknięty cel. Pracujmy więc nad wydoskonalaniem tur bez uciekania się do sposobu łagodnej oceny.

Ocena śpiewu kanarka nie jest rzeczą łatwą i tu postawione schematy pozostaną tylko schematami. Wierzę, że ten i ów hodowca jest zdania, iż dzieje mu się krzywda, ale tego prawa nie ma jedynie hodowca szokla, dlatego zbadajmy sprawę trochę głębiej, a przekonamy się, że tury główne tzw. podsta-

wowe zasługują w pełnej mierze na czołowe miejsce. Kto słyszał ptaki, operujące mało turami podstawowymi i dominujące w turach specjalnych czyli ciętych, ten będzie umiał osądzić jak tacy usypiacze mogą słuchacza zdenerwować. Co w dodatku stanie się z takim bumblerem jak ptak V jeżeli znikną szokel i toki — ptak poniżej III klasy — i taki bumbler ma bić ptaka idealnego?

A teraz biorę w obronę hodowcę, a raczej ptaka turkota bez specjalnej tury. Ptak operuje turkotami w trzech odmianach i każdy o innej modulacji — jeden na 5, drugi na 6 i trzeci na 7 pkt. Proszę sobie wyobrazić jaka to bogata odmiana tej tury i co ptak za to otrzyma? 7 pkt., a dalsze pozostanie nie uwzględnione i przyjmujemy, że to jest ptak II = 25 pkt. Ekspert uznaje i raduje się śpiewem tego ptaka, lecz trudno, wyższej punktacji dać nie może. Po nim następuje ptak bumbler przynoszący po 2 grosze z każdej tury i już ma 29 pkt. Będzie to nieuniknione, gdy zastosujemy proponowany w numerze 8 CP. sposób oceny.

Uważam, że na razie nie może być mowy o zmianie obecnie stosowanego sposobu oceny. Każda łagodna ocena jest błędem. Dotyczy to również turkotów i basów. Ja napotykam stale jeszcze turkoty dęte o stopniu dostatecznym i bez krępowania piszę to, na co ptak zasłużył tj. 2 czy 3 pkt. Czy my nie mamy dostatecznych dowodów różnicy w ocenie? Przecież jeszcze pamietamy, jak szafowano punktami na prawo i lewo, a w końcn ptaki, oceniane według wskazówek traciły po 100 i więcej punktów.

Stawiam śmiałe twierdzenie, że na wyróżnienie zasługują tylko ptaki głębokie, a wszelkie płytkie ptaki są i powinny pozostać tylko ptakami drugo wzgl. trzeciorzędnymi i tą sprawę można obecnym sposobem oceny świetnie uregulować.

WŁADYSŁAW CIASTOŃ — Kraków

Ku rozwadze

Przy dzisiejszym rozwoju kanarczarstwa polskiego tak pod względem jakościowym jak też ilościowym musimy pomyśleć w jaki sposób zająć się eksportem naszych kanarków.

Do niedawna sprowadzaliśmy kanarka z zagranicy dla pogłębienia śpiewu. Oczywiście nie zawsze ptaki te były dobre, jak również i przychówek po nich. Dzisiaj, gdy mamy duże trudności przy importowaniu ptaków i wysokie opłaty celne, stało się rzeczą prawie niemożliwą dalsze sprowadzanie kanarków z zagranicy. I cóż się okazało?

Sport nasz postępuje stale naprzód i mamy najlepsze dowody tego przy ocenach śpiewu na wystawach lokalnych i wszechpolskich. Przez racjonalne prowadzenie hodowli osiągamy dobre wyniki i okazuje się, że nie potrzebujemy sprowadzać kanarków z zagranicy. Jesteśmy przecież w stanie sami i własnym materiałem wyhodować ptaki, które w śpiewie nie ustępują zagranicznym, a może nawet przewyższają je.

W jaki sposób przystąpić do eksportu naszych kanarków? Przede wszystkim musimy posiadać pewne fundusze na pierwsze transakcje, bowiem bez zasobów pieniężnych nie ruszymy ani kroku naprzód. Fundusze na ten cel muszą się znaleźć. Z mej strony wysunę pewien projekt, który na razie może nawet nie znajdzie wielu zwolenników, lecz nie wątpię, iż po obszernym przedyskutowaniu go na najbliższych zebraniach w Oddziałach, wszyscy zrze-

szeni hodowcy poprą go. W styczniu 1938 odbędzie się wszechpolska wystawa w Poznaniu połączona z zjazdem delegatów Oddziałów z całej Polski. Delegaci zjazdu powinni przybyć z odpowiednimi wnioskami, brzmiącymi w tym sensie, by każdy Oddział należący do CHK wpłacał 15—20% składek członkowskich na rzecz Centrali, z których to składek powstanie odpowiedni fundusz, powiększający się z roku na rok.

W ten sposób otworzymy sobie furtkę i będziemy mogli pomyśleć o eksporcie naszych ulubieńców, przecież wiemy z doświadczenia, że każdy interes potrzebuje pewnej gotówki. O ile już ją posiadać będziemy, możemy wybrać komisję gospodarczo-eksportową, która pod nadzorem Centrali będzie miała za zadanie zająć się wspomnianymi sprawami.

Zeby nie spotkać się z krytyką odnośnie wpłacania składek na rzecz Centrali, postaram się projekt mój uzasadnić. Sądzę, że niejeden z kolegów należy do organizacji zawodowych czy też społecznych. Organizacje powyższe mają również swoje Centrale, do których wpłaca się pewien procent na rozmaite koszta administracyjne. Pamiętajmy, że każdy grosz, złożony na pewien ściśle określony cel prędzej czy później przyniesie korzyści, a marynowanie go bezużytecznie w kasach Oddziałów lub wydawanie na cele wątpliwe mija się z zasadami życia organizacyjnego.

Należy więc sprawę poważnie traktować, bo z funduszu, który będzie w dyspozycji Centrali, możemy osiągnąć ogromne korzyści — mianowicie:

1) W pierwszym rzędzie może Centrala przy współudziale wspomnianej komisji zająć się eksportem kanarków.

2) Centrala może wysyłać ekspertów na odczyty do poszczególnych Oddziałów.

3) Centrala będzie miała możność finansowania naszego czasopisma i wielu innych rzeczy, które będą dla hodowców dobrocią, a których z braku odpowiednich funduszów uskutecznić się nie da.

Mam nadzieję, że tak Centrala jak też i Oddziały zajmą odpowiednie przychylne stanowiska w tej sprawie.

STANISŁAW MAKAŁA — Zbąszyń

Uśmiechnij się

Z okazji zbliżającego się okresu szkolenia, a co za tym idzie okresu wystawowego chciałbym spełnić osobliwie wdzięczne zadanie złożenia naszym miłośnikom dorocznych życzeń, które w tym roku, z racji 400 letniej rocznicy sprowadzenia naszego miłego śpiewaka kanarka, muszą być szczególnie serdeczne.

Nie często zdarza się taka uroczystość, to też życzenia kanarkowe przysługują wszystkim. Składam więc życzenia tym zagrzebanym w aktach Centrali pionierom i tym, którzy chociaż nie pracują, to co najmniej pomagają wymyślać. Dalej kieruję moje życzenia w stronę zawalonego pracą redaktora Canarii Polskiej, całego personelu redakcji i abonentów tegoż pisma i jego współpracowników, a także tych, dla których pismo jest zbyteczne, jak również tych, co czytają Canarię, ale nie myślą płacić prenumeraty. Wszystkim ekspertom życzę, by dogodzili wszystkim malkontentom — tym z wielkich środowisk i tym z prowincji, tym z dalekich kresów i tym z gór i z nad morza. Tym sympatycznym i miłym nudziarzom, tym, co załączają znaczki na odpowiedź i tym co nie. Tym, którzy dopro-

wadzeni do wściekłości wyrażają się „niech go diabli, ale ptaki ma" i tym, co piszą „słyszałem o panu" i chcą nabyć ptaki według skali abisyńskiej.

Tym, co hodują flety jak z lochu i tym, co tury nosowe, tym, których ptaki są stale lepsze od innych i tym, dla których ekspert jest draniem. Zadowolonym i malkontentom oraz tym co płacą składki i tym, którzy uważają za stosowne, by Oddział im za przynależenie jeszcze dopłacał. Beznadziejnym nudziarzom na zjazdach, których nikt nie słucha i tym, którzy respektują uchwały oraz tym, którzy według własnego zdania twierdzą, że uchwały te ich nie dotyczą. Tym wszystkim, którzy wszystko lepiej wiedzą od innych, tym sportowcom i tym handlarzom oraz tym, co ptaków nie hodują, lecz krytykują innych.

Tym, dla których są kanarki nierozłącznym dopełnieniem współżycia z ludźmi. Tym, co szukają ptaków jakich jeszcze niema, ale u innych, natomiast sami nie myślą ich wyhodować i tym, którym ocena jest stale za mała, a błędy za ostro oznaczone, tym, co chcą szokel na 9 pkt. i tym co wynajdą skalę jeszcze wyższą od abisyńskiej. Na razie kończę.

Koledzy hodowcy! Rozpogódźcie wasze czoła i zabierzcie się do pracy z pogodnym uśmiechem i systematyczną wytrwałością. Nie szukajcie tajemnicy, która rzekomo jest w posiadaniu kogoś innego, a której tenże zdradzić nie chce. Wszelkie tajemnice są umieszczane w Canarii i dostępne dla wszystkich, którzy Canarię uważnie i dokładnie studiują. A zatem abonuj i czytaj Canarię Polską.

Ptakom daj obszerny wylot w czasie pierzenia, a odsadzaj je dopiero po skończonym wypierzeniu. Utrzymuj czystość, podawaj pokarm zdrowy i regularnie, czuwaj nad gromadą ulubieńców, trenuj pilnie, wysłuchuj i oceniaj ptaki ostro, a nie przesadnie, wtedy zaoszczędzisz sobie wielu rozczarowań.

Tego życzę każdemu i niech każdy wybierze sobie z wyżej wymienionych życzeń tylko te, które mu najbardziej przypadną do gustu, a resztę zostawi innym.

Od Redakcji: Redakcja wraz z całym personelem życzy zacnemu autorowi, aby na najbliższym premiowaniu usłyszał ptaka przynoszącego szokel na 9 pkt.

JANINA BURCHARDOWA — Poznań

Na czasie

Nieomal w każdym z ostatnich numerów Canarii z większości artykułów przebija nawoływanie do pilnej obserwacji i wsłuchiwania się w śpiew naszych ulubieńców.

Wszystko to jest ładne i piękne, lecz przyznajmy otwarcie, że większość hodowców (szczególnie młodszych), albo w ogóle nie ma pojęcia o śpiewie kanarka, albo też pojęcie to jest mętne i blade. Jakżeż taki hodowca może wysłuchiwać swoje ptaki i jaki będzie miał pożytek z tego wysłuchiwania? Czy będzie on w stanie zorientować się, co jest złe, a co dobre? Czy będzie mógł samodzielnie i bez uciekania się do bezstronnej porady fachowej dobrać sobie odpowiednią kolekcję na wystawę? Nie! Bo wszelkie porady i przepisy o usuwaniu z gromady ptaków z błędami na nic się nie zdadzą bez praktycznej znajomości chociażby tylko podstawowych zasad śpiewu kanarka.

Przeglądając prasę zagraniczną, widzę na każdym kroku dążenie do

jak najliczniejszego zapoznania hodowców z podstawowymi wiadomościami dobrego i błędnego śpiewu kanarka. I tak jak zagranicą, tak też ja nie mam na myśli urządzania specjalnych i na szerszą skalę zakrojonych kursów (np. dla kandydatów na ekspertów), bo w rezultacie wszyscy hodowcy zostaliby w końcu ekspertami. Moją myślą przewodnią są wykłady w znacznie mniejszym zakresie, lecz wykłady te muszą być poparte praktyczną demonstracją śpiewu. Jak do tego dojść?

Otóż w szeregu miast mamy na miejscu bądź ekspertów, bądź też starszych i doświadczonych hodowców, mogących udzielić potrzebnych wskazówek i do nich, porzuciwszy fałszywy wstyd, winny zwracać się Zarządy Oddziałów o urządzenie odpowiednich prelekcji. O ile urządzenie wykładu na miejscu nie przedstawia żadnych trudności, o tyle spowodowanie przyjazdu eksperta do jakiegoś Oddziału natrafić może na przeszkody finansowe, szczególnie w Oddziałach mniej zasobnych w brzęczącą monetę.

Ale i na to jest lekarstwo. Na przykład: Oddziały, znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie (mam na myśli miasta niezbyt odległe od siebie) komunikują się z sobą i angażują z najbliżej położonego miasta eksperta, aby wygłosił odpowiednią prelekcję dla członków jednego Oddziału w sobotę wieczorem, a dla drugiego w niedzielę. Koszty podróży itd. dzielą Oddziały po połowie, a korzyść jest ta, że liczyłby się tylko jeden dojazd, a nie dwa, gdyby każdy z Oddziałów sprowadzał wykładowcę osobno. Przecież w tym wypadku największym wydatkiem jest pokrycie kosztów przejazdu, których nadmiaru można uniknąć w wyżej podany sposób. Na poparcie moich wywodów podam kilka środowisk, znajdujących się w pobliżu ośrodków, zamieszkiwanych przez ekspertów: Grudziądz—Tczew, Częstochowa — Sosnowiec i Dąbrowa Górnicza, Gniezno—Września itd. itd.

Poruszam ten temat na łamach Canarii dlatego, gdyż wiem z własnego doświadczenia, ile korzyści dają podobne wykłady, a jak trudno prowadzić hodowlę bez podstawowych wiadomości o śpiewie kanarka. Samo studiowanie z książek nie rozwiązuje sprawy, a całokształt musi być poparty bezwzględnie demonstracją śpiewu kanarka na wykładach.

Czas najwyższy zastanowić się poważnie nad poruszoną sprawą, a w listopadzie rozpocząć realizowanie tejże, gdyż wtedy materiału do domonstracji (dobrego i złego) jest wszędzie pod dostatkiem.

---

szeń, ponieważ kontakt osobisty i poparty żywym słowem zawsze więcej zdziała aniżeli pertraktacje, załatwiane na drodze korespondencyjnej.

Koledzy! Zbliża się okres, w którym wszyscy hodowcy zaopatrują się w większą ilość pokarmów dla kanarków, zbliża się okres premiowań, po którym każdy pragnie coś niecoś sprzedać ze swego przychówku. Wiemy, że najlepiej zaopatrzyć się w pokarmy z jednego źródła na cały rok, aby co kilka tygodni nie dawać ptakom pokarmów, pochodzących z rozmaitych źródeł, ponieważ wpływa to bardzo ujemnie na stan zdrowotny ptaków. Członkowie każdego Oddziału, tak w większych jak i mniejszych środowiskach, zaopatrują się w żer i przyrządy hodowlane w jednej lub kilku firmach.

Dlaczego jednak nie widzimy na łamach Canarii ogłoszeń tych firm?

Hasłem naszym winno być wer-